

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
I ETNICZNYCH
(NR 34)
z dnia 17 maja 2021 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 34)

17 maja 2021 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem poseł **Wandy Nowickiej (Lewica)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

- informację ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych w czasie pandemii wirusa COVID-19;
- informację na temat wyników badań projektu naukowego „Językowe Antidotum/Language as a Cure (LCure)”;
- projekt dezyderatu w sprawie edukacji kaszubskiej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Sosnowski** zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Rafał Bartek** przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, **Łukasz Grzędzicki** wiceprezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Kuprianowicz** przewodniczący Towarzystwa Ukraińskiego, **Ludomir Molitoris** sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce, **Michał Bilewicz** kierownik Centrum Badań nad Uprzedzeniami na Wydziale Psychologii oraz **Justyna Olko** dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego wraz ze współpracownikami, **Lech Nijakowski** stały doradca Komisji oraz **Kazimierz Kleina** senator.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Andrzej Kniaziowski** i **Beata Machul-Telus** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam serdecznie posłanki i posłów, jak również zaproszonych gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje trzy punkty: po pierwsze rozpatrzenie informacji ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych w czasie pandemii wirusa COVID-19; po drugie informację na temat wyników badań projektu naukowego „Językowe Antidotum/Language as a Cure (Lcure)”, a po trzecie rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie edukacji kaszubskiej.

Informuję, że posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Informuję również, że zgłoszenia do zabrania głosu w dyskusji przez posłów i posłanki oraz gości należy wysyłać pod adres mailowy: kmne@sejm.gov.pl. Jednocześnie informuję, że posłowie należący do Komisji obecni na sali obrad mogą głosować przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej. Wówczas nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej i nie używają tabletek. Informuję również, że posłowie potwierdzają swoją obecność na posiedzeniach Komisji, które są prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej, poprzez zalogowanie się w systemie do głosowania oraz wydrukami udziału w głosowaniach.

Proszę wszystkich członków i członkinie Komisji o zalogowanie się do systemu. Za chwilę przystąpimy do sprawdzenia kworum. Tak, jasne. Proszę państwa, informuję,

że mamy już kworum, ale nie zamykam głosowania. Osoby, które jeszcze dojdą, będą również dopisane.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego, w związku z czym proszę o zabranie głosu i przedstawienie informacji przedstawiciela ministra spraw wewnętrznych i administracji pana dyrektora Sosnowskiego. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Andrzej Sosnowski:

Szanowna pani przewodnicząca, panowie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, zgromadzeni goście, za chwilę przedstawię informację.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Panie dyrektorze, chyba nie działa nagłośnienie, bo my właściwie niczego tu nie słyszemy.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Andrzej Sosnowski:

Halo? Tak.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Proszę mówić, bo tak to nie wiem.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Andrzej Sosnowski:

Spróbuję przedstawić po raz wtóry i powtórzyć. Działa? Może podmienię mikrofon. Powinno być dobrze. A teraz? Dobrze.

Wracając zatem do meritum sprawy, dzisiaj spróbuję przedstawić, mimo problemów technicznych, informację ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych w czasie pandemii COVID-19. Pozwolę sobie przedłożyć informację dotyczącą prawie wszystkich mniejszości. Natomiast sytuację romskiej mniejszości etnicznej przedstawi doktor Małgorzata Milewska. Tym samym ta prezentacja będzie ciekawsza, a jednocześnie, ponieważ to ekspert do spraw romskich, bardziej precyzyjna.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji od samego początku epidemii COVID-19 w Polsce pozostaje w stałym kontakcie z przedstawicielami poszczególnych mniejszości narodowych i etnicznych oraz przedstawicielami społeczności posługującej się językiem regionalnym, którzy zasiadają w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, a także organizacjami, którym zostały udzielone dotacje w trybie art. 18 ust. 3 ustawy o mniejszościach z dnia 6 stycznia 2005 r. Przykładowo organizacje mniejszościowe były informowane o różnego rodzaju inicjatywach rządowych, mogących stanowić wsparcie w czasie trwania pandemii, m.in. o programie ministra kultury i dziedzictwa narodowego oraz o tzw. tarczy antykryzysowej dla III sektora. Już 17 marca 2020 r., tj. pięć dni po ogłoszeniu stanu zagrożenia epidemicznego w Polsce, departament przekazał drogą mailową wytyczne odnośnie do sposobu realizowania wymienionych zadań w warunkach licznych, niemożliwych czasem do przewidzenia zagrożeń i obiektywnych utrudnień.

Strona mniejszościowa komisji wspólnej dnia 2 kwietnia 2020 r. przekazała do ministerstwa na ręce ministra Błażeja Pobożego przyjęte dzień wcześniej stanowisko w kwestii funkcjonowania kultury mniejszości narodowych i etnicznych w warunkach pandemii koronawirusa, w którym przedstawiciele mniejszości zaapelowali o stworzenie tzw. tarczy antykryzysowej dla mniejszości oraz o podjęcie określonych działań, mających na celu ułatwienie organizacjom mniejszościowym funkcjonowania i działalności w czasie pandemii. Przedstawiono postulaty dotyczące m.in. stworzenia możliwości zmian w treści merytorycznej powierzonych zadań, przesuwania środków pomiędzy zadaniami, procedowania w kwestiach dotyczących zadań realizowanych dzięki dotacji MSWiA kanałami elektronicznymi oraz zmiany regulaminu pracy komisji wspólnej w kierunku stworzenia możliwości odbywania posiedzeń za pomocą środków umożliwiających komunikowanie się na odległość. W odpowiedzi z dnia 21 kwietnia pan Błażej Poboży, podsekretarz stanu i współprzewodniczący komisji wspólnej, odniósł się do wszystkich 11 postulatów, wskazując te możliwe do zrealizowania oraz pozostałe, które z różnych względów nie mogą być podjęte i zrealizowane.

Odnosząc się do kwestii dotyczących dotacji na realizację zadań, które mają na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka kaszubskiego, należy podkreślić, że zarówno w 2020 r., jak i 2021 r. ministerstwo z dużą otwartością i elastycznością podchodzi do licznych, proponowanych przez beneficjentów zmian w sposobie realizacji zadań. Propozycje te w 2020 r. w zdecydowanej większości dotyczyły takiego wydłużenia terminów realizacji zadań, aby ich realizacja była możliwa w trakcie wprowadzanych ograniczeń regionalnych lub ogólnokrajowych. Organizacje mniejszościowe często wychodziły też z inicjatywą przeniesienia części lub całości działań w sferę online, dzięki czemu było możliwe osiągnięcie założonych planów, przy jednoczesnym zapewnieniu bezpieczeństwa dla wykonawców oraz odbiorców projektów.

Zaproponowano stronie mniejszościowej, aby w razie pojawienia się potrzeby dyskusji członkowie tego gremium odbywali robocze spotkania w formie wideokonferencji lub rozmów telefonicznych, dotacje zostały bowiem udzielone na realizację ściśle określonych zadań, które zostały szczegółowo opisane we wnioskach stanowiących integralną część zawartych umów. Jedną z inicjatyw wsparcia mniejszości była propozycja zawieszenia wymogu zapewnienia przez wnioskodawców środków własnych w przypadku ubiegania się o przyznanie dotacji podmiotowej na 2021 r.

Troszkę danych statystycznych. W 2020 r. zostały przyznane łącznie 442 dotacje, w tym 432 w trybie art. 18 ust. 3 ustawy. Ostatecznie zawarto 414 umów o udzielenie dotacji, gdyż w przypadku 28 zadań organizacje były zmuszone zrezygnować z ich realizacji jeszcze przed podpisaniem umowy. Sporządzono 183 aneksy do zawartych umów, które miały na celu dostosowanie postanowień umów do panujących realiów. Szanowni państwo posłowie, mają to państwo przed sobą. W zamieszczonym materiale jest zestawienie graficzne dotyczące przyznanych dotacji z podziałem na poszczególne mniejszości i wskazaniem liczby aneksów czy też liczby rezygnacji.

Pomimo tych działań podejmowanych przez departament, mających na celu zniwelowanie wprowadzonych ograniczeń w zakresie życia kulturalno-społecznego, niektóre organizacje realizujące projekty kulturalne na rzecz zachowania oraz rozwoju tożsamości były zmuszone w 2020 r. do odstąpienia od zawarcia umowy z ministerstwem lub do całkowitego zwrotu przekazanej dotacji. W związku tym ministerstwo podejmowało liczne działania mające na celu wykorzystanie środków finansowych.

Aby środki przeznaczone w ustawie budżetowej na 2020 r. na wsparcie życia kulturalnego mniejszości, mimo panujących ograniczeń, zostały wydatkowane, departament ministerstwa ogłosił trzy otwarte konkursy ofert na realizację zadań publicznych w trybie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Przypomnę, ponieważ te otwarte konkursy ofert były już wielokrotnie wymieniane, że pierwszy to budowa lub modernizacja stron internetowych. Wszyscy, którzy aplikowali o te środki, to wsparcie otrzymali. Drugi był konkurs na prezentację kultury karaimejskiej mniejszości etnicznej w internecie. Beneficjent skorzystał z przydzielonej dotacji. Trzeci był konkurs na film edukacyjny prezentujący poszczególne mniejszości narodowe i etniczne oraz społeczność posługującą się językiem regionalnym. Zgłosił się beneficjent. Komisja pozytywnie wyłoniła kandydata, natomiast zleceniobiorca zrezygnował z realizacji tego zadania na kwotę 200 tys. zł. W wyniku tych trzech rozstrzygniętych postępowań konkursowych łącznie 9 organizacjom mniejszościowym zostały przyznane dotacje w wysokości blisko 310 tys. zł. Ponadto pamiętamy, że 9 września 2020 r. została podpisana umowa na realizację zadania publicznego, którym było wydanie okolicznościowej publikacji z okazji 15-lecia uchwalenia ustawy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w dalszym ciągu monitoruje sytuację mniejszości narodowych i etnicznych w czasie epidemii oraz analizowało i analizuje różne możliwości udzielenia dalszego wsparcia. Jednym z rozważanych wariantów jest obecnie trwający, dodatkowy nabór wniosków w trybie przewidzianym w rozdziale IV pkt 4 informacji ministra spraw wewnętrznych i administracji z 2020 r. Nabór wniosków jest prowadzony m.in. za pośrednictwem elektronicznego systemu udzielania dotacji (ESUD), który postulowały organizacje mniejszościowe. Było to jedno z założeń polityki ministra na 2020 r. Dzięki temu narzędziu obiegnie wniosków i dodatkowej korespondencji zostanie

przeniesiony do sieci internetowej, co też właśnie ograniczy możliwości związane z transmisją patogenu i przyczyni się do zmniejszenia zagrożenia epidemicznego zarówno po stronie wnioskodawców, jak i pracowników MSWiA, ponieważ pracownicy departamentu nie byli też wolni od absencji związanych z zachorowaniami na COVID-19.

To są najważniejsze informacje dotyczące wszystkich mniejszości z wyjątkiem romskiej mniejszości etnicznej. Teraz oddaję głos pani doktor Małgorzacie Milewskiej, która pokrótce przedstawi sytuację i problemy romskiej mniejszości etnicznej. Bardzo proszę.

Radca ministra w Departamencie Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA Małgorzata Milewska:

Dziękuję, panie dyrektorze. Jeszcze raz dobry wieczór państwu. Jeżeli chodzi o Romów, to właściwie, jeśli w ogóle to jest stosowne określenie w sytuacji pandemii, można uznać, że Romowie przeszli przez okres pandemii relatywnie bezpiecznie. Oczywiście z uwagi na zakaz zbierania danych etnicznych we wszystkich statystykach dotyczących chorych i osób zmarłych nie możemy wskazać, jaką część tej społeczności ten problem dotknął, natomiast jesteśmy skazani tak naprawdę na nasze robocze kontakty z przedstawicielami tej mniejszości, ale, jak państwo wiedzą, mamy je całkiem niezłe.

Szczęśliwie okazuje się, wbrew naszym obawom, że Romowie całkiem niezłe sobie poradzili. Istniały zagrożenia związane z tym, że część z nich mieszka w bardzo złych warunkach sanitarnych. Ze względu też na model życia rodzinnego to jest grupa zagrożona jakby większą podatnością na tę chorobę. Natomiast Romowie rzeczywiście należą do grup, które z bardzo dużą dyscypliną odnosiły się do tych wszystkich obostrzeń. Oczywiście zdarzają się wyjątki, jak wszędzie, bo wszyscy są tym zmęczeni. Natomiast generalnie można uznać, że rzeczywiście to jest grupa, która zachowała wyjątkową dyscyplinę. Udało mi się ustalić, również przy pomocy kontaktów z asystentami edukacji romskiej, że tak naprawdę bardzo niewiele osób z tej społeczności zmarło na covid, więc to jest jednak dobra wiadomość w tych okolicznościach.

Staraliśmy się poprzez pełnomocników wojewodów monitorować sytuację w miejscach szczególnie zagrożonych, takich jak np. słynne Maszkowice, Koszary czy nielegalne koczowisko w Poznaniu, ze względu na specyfikę takich miejsc. Generalnie jest tak, że w tych miejscach ośrodki pomocy społecznej też bardzo starały się zabezpieczyć te społeczności poprzez dodatkową dystrybucję środków ochrony osobistej, a czasem też, jak w przypadku koczowiska w Poznaniu, zwiększając przydziały, które te grupy dostały. Tutaj więc naprawdę jest lepiej, niż można się było spodziewać. My to jakoś monitorujemy. Poprosiliśmy też w ubiegłym roku wszystkich naszych liderów i partnerów, z którymi współpracujemy, o to, żeby po pierwsze uczulali Romów przy pomocy cygańskiego telefonu, żeby jednak zachowywać dyscyplinę, żeby uważać, nie spotykać się, nie celebrować różnych okoliczności rodzinnych – i to się udało zrobić. Z drugiej strony prosiliśmy też, żeby zamieszczali informacje w swoich mediach społecznościowych, żeby przypominali, że pandemia trwa i jednak trzeba uważać. Taką samą prośbę skierowaliśmy gdzieś miesiąc temu do asystentów edukacji romskiej. Prosiliśmy o informację, co się dzieje. W sumie chyba z 20 miejsc dostałam informacje dotyczące tego, że generalnie jest dobrze, jest dyscyplina.

Zapytaliśmy też o rzeczy związane z edukacją zdalną, czy to jest problem w odniesieniu do społeczności romskiej. Powiem, że ogólnie sygnał mamy taki, że nie jest źle. Powiedziałabym, że to nawet aż troszkę być może zbyt optymistyczny obraz, ale to są informacje uzyskane od asystentów, którzy zanoszą dzieciom zadania szkolne, potem je zabierają z powrotem do szkół, więc widać, że edukacja jednak jakoś się toczy mimo tego, że jest to grupa, która ma jednak mniejszy dostęp do rozmaitych narzędzi. Póki co nie mamy sygnału, że jest jakiś problem. Natomiast w związku z tym, że jednak można się spodziewać, że to jest grupa trochę bardziej poszkodowana w dostępie do edukacji zdalnej, w tym roku z programu, który ruszył i którego budżet na szczęście nie został obcięty z powodu COVID-19, sfinansujemy konferencję edukacyjną poświęconą właśnie edukacji dzieci romskich w warunkach pandemii.

Jeżeli chodzi o zadania realizowane przez organizacje mniejszości, to tylko trzy się z tego wycofały, ale to głównie wynikało z tego, że były to zadania typu międzynarodowego.

dowy plener artystyczny czy jakieś rzeczy związane z koncertami w miejscach publicznych, więc wiadomo, że one się nie mogły odbyć. Poprosiliśmy też Ministerstwo Edukacji i Nauki, żeby nie zapomniano o szczepieniu asystentów edukacji romskiej w akcji szczepienia najpierw nauczycieli czy później pracowników szkół. Asystenci też zostali uwzględnieni. Kto chciał, ten się zaszczepił.

To chyba tyle, jeśli chodzi o sytuację mniejszości romskiej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, proponuję, żebyśmy przeprowadzili dyskusję łączną, ponieważ następny punkt, który jest informacją na temat wyników badań, o których wspominałam, dotyczy dokładnie tego samego zagadnienia. W związku z tym w tej chwili poprosiłabym przedstawicieli grupy badawczej, by przedstawili tę informację. Czy to będzie pan prof. Bilewicz czy pani Olko?

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego Justyna Olko:

Będziemy mówili wspólnie i na pewno na chwilę włączy się również Justyna Majerska -Sznajder, czyli we trójkę.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dobrze. Ale kto pierwszy?

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową UW Justyna Olko:

Ja zacznę.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dobrze, to bardzo proszę, pani profesor.

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową UW Justyna Olko:

Dziękuję bardzo za zaproszenie i za tę możliwość. Rozumiem, że mogę współdzielić ekran. Halo?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Tak, może pani. Oczywiście. Proszę.

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową UW Justyna Olko:

Tylko właśnie nie włącza mi się ta opcja. Momencik. Próbuję to zrobić. Pozwolę sobie zapytać, czy widać mój ekran?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Widać panią i pana profesora oraz jeszcze inne osoby.

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową UW Justyna Olko:

Nie widać prezentacji?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

A nie, prezentacji nie widać.

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową UW Justyna Olko:

Jeszcze raz podejmę próbę. Niestety mam problem z poziomu swojej przeglądarki. Michale, czy mógłbyś spróbować ze swojego komputera? Mogę prosić? Nie mam możliwości współdzielenia ekranu. Spróbuję jeszcze raz.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Proszę państwa, mam informację zwrotną od naszych techników, że niestety ze swojej strony nic w tej sprawie nie możemy zrobić, jeśli chodzi o tę prezentację, więc jeżeli...

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową UW Justyna Olko:

Rozumiem, że to nie jest kwestia uprawnień po państwa stronie. To pozwolę sobie na chwileczkę opuścić posiedzenie. Wejdę z drugiej przeglądarki, mając nadzieję, że to zlikwiduje problem.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Czy może w tym czasie pan profesor zacząć wypowiedź? W takim razie, ponieważ widzę, że państwo głosu teraz nie zabierają, to może pan Grzegorz Kuprianowicz, który zgłosił się już do głosu w dyskusji. Jak wszyscy dobrze pamiętamy, ale powtórzę, że tak powiem, dla naszego sprawozdania, że pan Kuprianowicz jest przedstawicielem mniejszości ukraińskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Przewodniczący Towarzystwa Ukraińskiego Grzegorz Kuprianowicz:

Szanowna pani przewodnicząca, panie posłanki i panowie posłowie, szanowni państwo, już po raz kolejny zajmujemy się problemem sytuacji mniejszości w warunkach pandemii, więc siłą rzeczy mówimy o tych problemach, o których już kilkakrotnie mówiliśmy na posiedzeniach Komisji. Jako współprzewodniczący KWRiMNiE chciałem bardzo podziękować za ponowne pochylenie się nad tym problemem przez Wysoką Komisję. Jest to bardzo ważne, ponieważ pandemia ma daleko idące skutki dla mniejszości, a w szczególności dla działań na rzecz zachowania ich tożsamości, bo to przecież jest w centrum naszej uwagi.

Żałuję, że mówię przed wynikami badań. To byłoby bardzo interesujące, żeby usłyszeć, jakie są rezultaty badań.

Natomiast generalnie myślę, że trzeba stwierdzić, że dla mniejszości w sferze kultury pandemia miała daleko idące skutki niż dla innych grup społecznych. Wynika to z dwóch podstawowych faktów. Po pierwsze z tego, że mniejszości są po prostu mniejszościami, więc siłą rzeczy istniejące nisze kulturowe, w których mniejszości funkcjonowały i zachowywały swoją tożsamość, w pewien sposób poprzez pandemię zniknęły. Nie były możliwe spotkania bezpośrednie, osobiste przy różnych okazjach, w tym także przy okazji wydarzeń kulturalnych, które się odbywały. Siłą rzeczy dla mniejszości było to bardzo znaczące.

Z drugiej strony w moim przekonaniu mniejszości w bardziej znaczący sposób odczuły skutki w tej sferze ze względu na system życia kulturalnego mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, który przecież nie opiera się na działalności instytucji kultury, jak we wszystkich podstawowych sferach życia kulturalnego w Polsce. Rzecz opiera się na systemie grantowym, na jednorazowym finansowaniu działań kulturalnych poprzez system grantowy. O ile różnego rodzaju instytucje kultury, publiczne czy niepubliczne, ale mające stałe finansowanie, po prostu w ramach własnych budżetów dostosowały swoje działania kulturalne do nowej sytuacji, mniej lub bardziej elastycznie na to reagując w zależności już od lokalnych uwarunkowań, o tyle w przypadku mniejszości nie było to możliwe ze względu na to, o czym już wspominał pan dyrektor Andrzej Sosnowski. Podmioty, które realizują działania mające na celu podtrzymanie i rozwój tożsamości mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym, otrzymują granty jednoroczne czy środki finansowe na jednoroczne zadania, i to na konkretne cele. W związku z tym znacznie utrudniało to możliwość dostosowania się do nowych warunków, które stworzyła pandemia. To są dwa podstawowe czynniki, które spowodowały, że mniejszości znalazły się w sytuacji dość specyficznej.

Może kilka słów o historii tego, o czym państwo oczywiście wiedzą, bo 1 kwietnia 2020 r. strona mniejszościowa KWRiMNiE jako to gremium, które zgodnie z ustawą jest przedstawicielstwem mniejszości, przyjęła stanowisko w kwestii funkcjonowania kultury mniejszości narodowych i etnicznych w warunkach pandemii koronawirusa. Z naszej strony było ono próbą zdefiniowania pól, gdzie w naszym przekonaniu należy podjąć działania, aby zminimalizować, zniwelować skutki pandemii, na ile mogliśmy to oczywiście ocenić w tym momencie, czyli na przełomie marca i kwietnia 2020 r. W naszym przekonaniu, jako osób będących reprezentantami tego środowiska, to sta-

nowisko było próbą podpowiedzi dla decydentów politycznych, dla strony rządowej, w jakim kierunku należałoby pójść.

Po trzech tygodniach otrzymaliśmy odpowiedź strony rządowej, która – nie będę ukrywał – nas rozczarowała, o czym zresztą już mówiliśmy wielokrotnie, gdyż większość naszych postulatów została potraktowana jako niemożliwa do realizacji. Nie podjęto realizacji większości tych postulatów i propozycji, które zgłaszaliśmy w dobrej wierze, widząc kryzys, który nadchodzi w obliczu pandemii. Nie będę ukrywał, że czasem nawet pewną konsternację z naszej strony wywoływało to, że fakt przesłania tego stanowiska do różnych organów konstytucyjnych wywołał pewne kontrowersje, zupełnie dla nas niezrozumiałe. Potem zdarzało się, że pewne elementy, które proponowaliśmy w naszym stanowisku czy później także w trakcie kolejnych rozmów i spotkań, jakie odbywały się z przedstawicielami strony rządowej, zostały uwzględnione. Okazało się, że jednak jest konieczna ich realizacja. Wydaje się, że zabrakło potraktowania tego, co proponujemy, nie jako czegoś abstrakcyjnego, lecz jako pewnego programu, pewnej propozycji wyjścia z tej sytuacji.

Nie chcę wchodzić w szczegóły, ponieważ kilkakrotnie na ten temat rozmawialiśmy. Chciałbym dać bardziej ogólny obraz sytuacji. Warto zwrócić uwagę na to, że 2020 r. był trudny dla mniejszości ze względu na brak możliwości uproszczenia pewnych procedur. Od 2016 r. podmioty, które realizują działania na rzecz zachowania tożsamości mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym, przy realizacji dotacji spotykają się z coraz większymi ograniczeniami i nakładaniem coraz większej liczby obowiązków. Sytuacja pandemii jeszcze to uwypukliła.

Problemy, które narastały przez kilka lat, swoisty finał znalazły właśnie w warunkach pandemii. W ostatnich latach np. zmieniono system aneksowania umów, znacznie go skomplikowano i wydłużono w czasie. W warunkach pandemii znacznie to utrudniało realizację zadań, bo sytuacja zmieniała się dynamicznie i często nie było możliwości przewidzenia tego, co się może wydarzyć za chwilę. Zdarzało się, że organizacje mniejszości po prostu nie nadążały, żeby przygotowywać wnioski o aneks, tym bardziej że czasem procedura przyjmowania tych aneksów trwała bardzo długo, co jeszcze bardziej komplikowało sytuację mniejszości. Nie będę wchodził w szczegóły techniczne, natomiast jeżeli czas od momentu skierowania wniosku o aneks do otrzymania informacji przez podmiot wnioskujący o aneks, czyli np. organizację mniejszości narodowej czy etnicznej, to półtora miesiąca czy dwa miesiące, to było realnym problemem w tej dynamicznie zmieniającej się sytuacji.

Innym problemem było to, że przez kolejne lata narastał zakres obowiązków nakładanych na podmioty realizujące te zadania. Chodzi także o pojawienie się nowych interpretacji różnych zapisów. Nie tylko zmiana tych zapisów, ale także pojawienie się nowych interpretacji. To także utrudniało działania, jak np. pojawienie się trudności przy zawarciu pewnych aneksów w związku z nowymi interpretacjami dotyczącymi sposobu przesuwania środków z dotacji między poszczególnymi kategoriami czy pozycjami. Tak więc na takim poziomie szczegółowym... Nie chciałbym pań posłanek i panów posłów wprowadzać w szczegóły, natomiast to wszystko znacznie utrudniało realizację tych zadań.

W trakcie roku pojawiły się nowe konkursy ogłaszane przez ministra. Jako strona mniejszościowa postulowaliśmy, jeżeli już wiadomo, że pozostały jakieś środki z budżetu państwa przeznaczone na ten cel, aby ogłosić konkursy na to, co może być najbardziej potrzebne w tej sytuacji, np. na zakup sprzętu do realizacji zadań służących zachowaniu tożsamości mniejszości. Organizacje mniejszości nagle bowiem stanęły przed sytuacją, że muszą podejmować działania w zupełnie inny sposób. Chodzi o zadania, do których po prostu nie mają sprzętu, jak kamierki internetowe czy innego rodzaju sprzęt, który był im bardzo potrzebny w tej nowej sytuacji. Niestety nasz głos nie został wysłuchany. Były ogłoszone inne konkursy, chociażby konkurs na film promujący mniejszości. Wydawało się nam, że w dramatycznej sytuacji pandemii są bardziej pilne potrzeby. Realizacja akurat tego kosztochłonnego przedsięwzięcia okazała się zresztą w praktyce niemożliwa.

Ze swej strony postulowaliśmy także możliwość zwiększenia dotacji podmiotowych dla podmiotów realizujących zadania służące zachowaniu tożsamości mniejszości. Bardzo potrzebna była decyzja ministerstwa zmieniająca zasady, polegające na tym,

że przestano wymagać wkładu własnego do dotacji podmiotowej w trakcie 2020 r. Było to bardzo ważne. Za to dziękowaliśmy ministerstwu. Natomiast oczekiwania były takie, że mniejszości znalazły się w trudnej sytuacji i potrzebne było także zwiększenie środków po prostu na dotacje podmiotowe. Niestety tak się nie stało.

Generalny problem, o którym należy też powiedzieć, jest taki, że pandemia koronawirusa uwypukliła wszystkie te problemy, z którymi się borykają podmioty prowadzące działania na rzecz zachowania tożsamości mniejszości od wielu lat. Pandemia stała się zwornikiem, papierkiem lakmusowym, katalizatorem tych wszystkich problemów. Niestety dla wielu działań podejmowanych przez mniejszości zakończyło się to w bardzo trudny sposób – część działań została po prostu przerwana, część została przeniesiona do internetu, więc nie była prowadzona w takiej formie, do jakiej wszyscy byli przyzwyczajeni. Siłą rzeczy pojawia się pytanie, czy uda się powrócić do tego, co było wcześniej, a w przypadku zachowania tożsamości przerwanie tej nici i ciągłości często jest już bardzo trudne do odbudowania.

Dlatego postulowaliśmy, aby ze strony rządu został przygotowany program wsparcia dla kultury mniejszości, analogicznie jak tarcze w różnych sferach życia publicznego, które były przygotowywane dla przedsiębiorców czy chociażby dla organizacji pozarządowych. Niestety takiego dedykowanego mniejszościom programu wsparcia się nie doczekaliśmy, ale zwracamy się z prośbą, aby zostało to rozważone, czy nie warto pomyśleć o tym, aby wesprzeć tę specyficzną sferę życia kulturalnego, jaką jest życie kulturalne mniejszości, które funkcjonuje według innych zasad niż inne sfery życia kulturalnego w kraju. Tutaj gorący apel o wsparcie takich pomysłów i propozycji ze strony mniejszości, gdyż jeśli mamy odbudować życie kulturalne mniejszości i to, co siłą rzeczy z obiektywnych powodów zostało naruszone, wymaga to dużego wsparcia. W tym kontekście oczywiście należy zwrócić uwagę na perspektywę „Krajowego planu odbudowy” i kwestię usprawnienia tej specyficznej sfery życia społecznego, jaką jest życie mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym, także w „Krajowym planie odbudowy” w dalszej przyszłości. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję. Wracamy do prezentacji raportu z badań. Pani prof. Olko, jak wygląda sytuacja? Uda się nam chyba pokazać prezentację. Bardzo proszę.

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową UW Justyna Olko:

Czy widać teraz mój ekran?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Tak, widać.

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową UW Justyna Olko:

OK. Dobry wieczór państwu. Jeszcze raz bardzo dziękuję za możliwość podzielenia się...

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Prosimy troszkę głośniej.

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową UW Justyna Olko:

Tak. Dobry wieczór państwu. Jeszcze raz bardzo dziękuję za możliwość podzielenia się tymi efektami naszego projektu, które na dzień dzisiejszy znamy. Rzecz dotyczy projektu „Językowe antidotum: żywotność językowa jako sposób budowy psychicznego dobrostanu, zdrowia i zrównoważonego rozwoju”. Projekt ten jest realizowany przez UW – Centrum Badań nad Uprzedzeniami, którym kieruje prof. Bilewicz i drugie centrum na Wydziale „Artes Liberales” – Center for Research and Practice in Cultural Continuity, którym kieruję, a jest finansowany przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej w ramach programu Team.

Projekt ten zaczął się w grudniu 2017 r. Naszym celem było zbadanie wpływu dyskryminacji doświadczanej przez mniejszości etniczne i migrantów na zdrowie i dobro-

stan. Zarazem interesuje nas poznanie korzyści płynących z zachowania ich rdzennych języków oraz silnej tożsamości etnicznej. W ciągu ostatniego roku nasze prace poszerzyliśmy o skutki pandemii dla tych grup, dlatego że nie sposób tego kontekstu zignorować. Udało nam się właśnie rozszerzyć projekt o ten bardzo ważny aspekt badawczy, dlatego że mniejszości w sposób szczególny zostały kryzysem zdrowotnym dotknięte, a badamy nie tylko wybrane mniejszości zamieszkujące terytorium Polski, ale również grupy rdzenne w Meksyku oraz na południu Włoch. Chciałabym zaznaczyć, że nasz projekt opiera się na współpracy badaczy ze środowisk akademickich z przedstawicielami lokalnych społeczności, rdzennymi badaczami, aktywistami i ekspertami, a także organizacjami.

Od początku jednym z ważnym aspektów jest badanie użycia języków mniejszościowych i szerzej – żywotności etnolingwistycznej, której jednym, ale nie jedynym elementem jest użycie języka. Tutaj prezentuję diagram pokazujący wyniki naszych badań prowadzonych w 2018 r. wśród Łemków i Kaszubów. Na tym diagramie przedstawiono sfery użycia. Odzwierciedla on skalę siedmiostopniową, gdzie 1–3 oznacza użycie języka polskiego, 4 użycie mniej więcej równo języka polskiego i języka mniejszościowego, a powyżej 4 przeważające lub wyłączne użycie języka mniejszościowego w danej sferze życia.

Widać, że najmocniejsza obecność języków mniejszości jest przede wszystkim wśród dziadków i rodziców. Zielony kolor odnosi się do Łemków, a żółty do Kaszubów. Widzimy, że w sferze komunikacji z dziećmi dominuje język polski. To samo dotyczy internetu i mediów społecznościowych. Oczywiście rysują się różnice między tymi dwiema grupami, natomiast na przykładzie Kaszubów można powiedzieć... Oczywiście dotyczy to nie tylko i wyłącznie Kaszubów. Dotyczy to wszystkich grup, które badamy, ale możemy powiedzieć, że badania, które przeprowadziliśmy w tych społecznościach, potwierdzają niestety tezę czy obserwację znaną już badaczom, że przekaz międzypokoleniowy języków mniejszościowych jest osłabiony, miejscami przerwany. To stan z 2018 r. Oczywiście nie jest to grupa reprezentatywna, tylko grupa osób, które wzięły udział w naszym badaniu.

Podając dane dotyczące Kaszubów, widzimy sposoby nabycia języka. Widzą państwo procentowy rozkład wśród respondentów – ponad 30% od matki i ojca, blisko 50% od dziadków, czyli najstarszego pokolenia, względnie innych członków rodziny. Bardzo duży jest procent deklaracji odnoszących się do nabycia języka od przyjaciół czy znajomych. Widać też bardzo niewielką rolę szkoły w tym zakresie – zaledwie 12,5%, jeszcze mniejszą uczelni. Dodatkowo też pytaliśmy o kursy językowe. To pokazuje, że przekaz jest osłabiony. Wymaga to zdecydowanego wsparcia. Jednocześnie widać też, że szkoła nie zastąpiła tradycyjnego przekazu. Można powiedzieć, że wciąż jest to nieznaczący, jeśli chodzi o skuteczność, sposób kanalizowania umiejętności językowych. Chcę zwrócić też uwagę na to, że wśród naszych respondentów zaledwie 13% rozmawiało po kaszubsku z dziećmi, co pokazuje bardzo istotny, duży problem, jaki się rysuje, jeśli chodzi o zapewnienie stabilnej transmisji międzypokoleniowej języka. Byli to raczej aktywni członkowie społeczności kaszubskiej, do których dotarliśmy przez media kaszubskie, ponieważ w przeciwieństwie do Łemków ta ankieta była wypełniana w internecie.

Te same pytania i te same sfery obecności języków próbowaliśmy zdiagnozować podczas badania w czasie pandemii, które było całkowicie prowadzone zdalnie, bez narażania kogokolwiek na jakieś ryzyko zdrowotne. To była ankieta w internecie, którą rozprowadzaliśmy dzięki reklamom na Facebooku. Mają państwo zestawienie domen i częstości użycia języka polskiego względem języka rdzennego wśród Ślązaków, Łemków i Kaszubów. Na tym diagramie język polski najbardziej dominuje wśród Kaszubów. Od razu chcę powiedzieć, że to była szersza grupa Kaszubów, w tym mniej zaangażowanych w podtrzymywanie kaszubskości, niż grupa z 2018 r.

Widzimy również dość podobne sfery użycia wśród Ślązaków i Łemków, przy czym zwraca uwagę duża żywotność użytkowników śląskiego, potwierdzająca to, co widać z wyników ostatniego spisu powszechnego. Nie dziwi nas oczywiście komunikacja z dziadkami po śląsku czy po łemkowsku, ale widzimy, że wśród Ślązaków dość silna jest sfera użycia języka z przyjaciółmi, znajomymi i sąsiadami, jak również z małżonkami i partnerami, większa nawet niż wśród Łemków. Chcę też powiedzieć, że nie zaobserwowaliśmy w czasie pandemii statystycznie istotnej redukcji użycia języków mniejszo-

ściowych w żadnym z badanych przez nas miejsc. Mógł mieć na to wpływ fakt, że przebadano się więcej osób w przestrzeni domowej, w gospodarstwach domowych. Częściowo internet zastąpił kontakty z innymi członkami rodziny. Natomiast spodziewamy się, że w perspektywie długofalowej te skutki mogą być znacznie bardziej dotkliwe przez to, że najwięcej strat doświadczyło oczywiście starsze pokolenie, które jest kluczowe dla przekazu języków mniejszościowych. W perspektywie długofalowej te skutki mogą być więc bardzo poważne.

Jednocześnie badaliśmy w naszym projekcie rozmaite formy dyskryminacji językowej, np. wyśmiewanie, krytyczne uwagi czy żarty ze względu na używany język lub pochodzenie. Tu podaję przykłady sprzed pandemii. To, co zaobserwowaliśmy wśród Kaszubów w 2018 r. i Wilamowian. Na wykresie widzą państwo, jak niewiele osób deklaroowało, że nigdy z takim wyśmiewaniem z powodu użytkowanego języka czy pochodzenia się nie spotkało. Wśród Kaszubów zaledwie 21% zadeklarowało, że nic takiego się nie wydarzyło, a wśród Wilamowian 30%. W obu grupach bywa tak często. Wśród respondentów kaszubskich doświadczyło tego blisko 30% i ponad 25% wilamowskich. Wydaje nam się, że są to dość znaczące deklaracje, zważywszy na to, że toczą się rozmaite dyskusje na temat tego, czy istnieje dyskryminacja językowa, czy też nie i jakie może przybierać formy.

Jednym z aspektów dyskryminacji, na który zwróciliśmy uwagę, jest powszechny problem dotyczący użytkowników języków mniejszościowych na całym świecie. Mianowicie to zniechęcanie do użycia tego języka względem języka dominującego czy narodowego, które ma miejsce na różnych etapach życia takich osób od najwcześniejszego wieku, zwłaszcza w kontekstach szkolnych, aż po życie dorosłe. Może to dotyczyć osób bądź instytucji, takich jak nauczyciele, szkoła.

Tutaj są dane dotyczące Ślązaków, świeżo zebrane w czasie pandemii. Widzimy, że deklaracje są bardzo wysokie. Ponad 40% osób zadeklarowało, że często i bardzo często były zniechęcane do używania śląskiego jako dzieci – 45% doświadczyło tego ze strony nauczycieli. A obecnie aż ponad 28% uważa, że istnieją również instytucje, które uważają, że po śląsku mówić nie należy. Podobne wyniki zaobserwowaliśmy wśród Kaszubów. Zniechęcanie w wieku dziecięcym i w szkole – to wszystko ponad 30%. A 26% osób deklaruje, że często i bardzo często dzisiaj również spotyka się z formami zniechęcania do użycia języka kaszubskiego czy szerzej swojego języka. W naszym odczuciu są to dane istotne, które należy wziąć pod uwagę. Pochodzą one z anonimowych deklaracji samych użytkowników.

Jeśli chodzi o efekty zniechęcania do użycia języka, w naszym badaniu zaobserwowaliśmy interesujący efekt. W ubiegłym roku stało się to przedmiotem publikacji. Podaję państwu dane tej publikacji. Był to artykuł, który ukazał się „PLOS ONE”. Zaobserwowaliśmy mianowicie, że wśród aktywnej grupy Kaszubów... Oczywiście podkreślam, że nie jest to grupa reprezentatywna dla wszystkich Kaszubów, społeczności kaszubskiej czy mieszkańców Kaszub. Wśród tej grupy, która przez media kaszubskie znalazła informacje o naszej ankiecie i ją wypełniła, zwraca uwagę prawidłowość, że osoby, które były zniechęcane do użycia języka kaszubskiego, pomimo tego faktu rozwinęły pozytywne emocje związane z mówieniem po kaszubsku. Częściej również używają tego języka niż osoby, które nie były zniechęcane, co pokazuje reakcję związaną z oporem, przeciwstawieniem się próbom asymilacji i poddaniem się owemu zniechęceniu.

Natomiast ten mechanizm jest ciekawy jako akt, który dotyczy budowy własnej sprawczości czy poczucia siły związku z grupą. Jako że są to osoby związane z różnymi organizacjami czy społecznościami praktyk wśród Kaszubów, pokazuje to również skuteczność tworzenia takich społeczności i rozmaitych form wsparcia aktywizujących użytkowników, którzy mimo tego, że doświadczają rozmaitych form dyskryminacji czy zniechęcania do swojego języka, nie poddają się tej presji, ale tkwią przy swojej tożsamości i przy swoim języku. Tak jak mówiłam, ten efekt w szerszej populacji może być zupełnie inny, bo jeśli takie osoby nie mają wsparcia w rozmaitych grupach pilnujących owej tożsamości, to efekt może być zupełnie odwrotny.

W naszym projekcie skupiliśmy się również na analizie rozmaitych uchwytnych ilościowo korzyści z używania języków rdzennych. Na podstawie badania wśród Łemków,

prowadzonego przede wszystkim w języku łemkowskim przy udziale studentów łemkowskich, udało nam się, wykorzystując dane, uchwycić taki efekt, że osoby, które częściej posługują się językiem łemkowskim, zarazem przeżywają bardziej pozytywne emocje związane z językiem łemkowskim. To wszystko przyczynia się do ich wyższego dobrostanu psychicznego. Jest to statystycznie uchwytne, istotny efekt. Taki sam mechanizm w procesie związku między częstszym posługiwaniem się językiem a dobrostanem psychicznym, w czym pośredniczą pozytywne emocje, zaobserwowaliśmy wśród Indian w Meksyku. Można więc powiedzieć, że udało nam się uchwycić pewien uniwersalny mechanizm, o którym wiedza może być istotną motywacją dla członków społeczności mniejszościowych.

Oddam głos Justynie Majerskiej-Sznajder z Wilamowic, która jest doktorantką w naszym projekcie.

Doktorantka na Wydziale „Artes Liberales” UW Justyna Majerska-Sznajder:

Dobry wieczór, szanowni państwo. Wśród korzyści z rewitalizacji języka wilamowskiego i kultury wilamowskiej można wyodrębnić trzy główne trzony.

Może zacznę od pierwszego. To zwiększenie widzialności języka wilamowskiego nie tylko w przestrzeni wizualnej, gdzie powstają rozmaite tablice, prace naukowe, publikacje, ale również w sferze społecznej poprzez używanie tego języka na co dzień, jak też w oficjalnych sytuacjach za pomocą różnych wydarzeń. Dzięki temu pojawienie się języka w przestrzeni wpłynęło na przepracowanie teorii historycznej, którą Wilamowianie są obciążeni, co pokazało, że język nie jest powodem do wstydu czy prześladowań. W pewnym stopniu wpłynęło to także na znormalizowanie użycia tego języka nie w sensie językoznawczym, ale w sensie użytkowym, pokazując, że ten język jest po prostu normalną formą komunikacji, a nie sfolkloryzowanym medium przekazu. To wszystko wpłynęło na zwiększenie dobrostanu psychicznego użytkowników języka, zmniejszyło obawy związane z używaniem tego języka, zapewniło lepszy komfort życia związany z odrzuceniem strachu wynikającego z odrębnej tożsamości.

Kolejną korzyścią był oczywiście przyrost liczby użytkowników języka wilamowskiego głównie w wyniku oddolnie prowadzonej rewitalizacji i współpracy z instytucjami, co przyczyniło się do zwiększenia poczucia akceptacji, a także wpłynęło na pozytywne emocje wynikające z tego, że język może być powodem integracji, że nie trzeba się z nim ukrywać i że jest on w pełni akceptowany przez społeczności większościowe. Dzięki temu Wilamowianie patrzą z większą nadzieją w przyszłość, mają większe poczucie wspólnoty oraz wynikający z tego dobrostan, widzą szanse na przetrwanie języka w dalszej perspektywie, co też znacząco wpływa na ich samopoczucie.

Kolejną ze znaczących korzyści płynących z rewitalizacji jest rozpowszechnianie się świadomości etnicznej. Jest to oddanie narracji Wilamowianom, wsłuchanie się w ich stanowisko, które przeciwstawia się zideologizowanym i zewnętrznym ingerencjom w język i tożsamość Wilamowian, bo to ludzie, którzy przez lata byli uwikłani w rozmaite walki ideologiczne. Uświadomiło to użytkownikom języka, z jakimi formami dyskryminacji mogą się spotykać i jak mogą im przeciwdziałać. Wykształciły się dzięki temu konkretne metody oraz dobre praktyki przeciwdziałające dyskryminacji na tle językowym, a także etnicznym, co ma znaczny wpływ na zdrowie i dobrostan. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Czy to już jest pełna prezentacja?

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową UW Justyna Olko:

Nie, jeszcze kontynuujemy naszą prezentację.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Jeśli można, to proszę, żeby zmieścić się w paru minutach, żebyśmy mogli, że tak powiem...

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową UW Justyna Olko:

Nie mieliśmy informacji o limicie czasowym, ale postaramy się. Zanim przekażę głos panu profesorowi, tylko chciałam...

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Nie. Była informacja o 15 minutach na prezentację, dlatego też proszę. Minęło już 15 minut. Oczywiście wysłuchamy dalszej części, ale proszę troszkę, że tak powiem, ograniczyć tę prezentację.

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową UW Justyna Olko:

Dobrze. Dziękuję. Angażujemy się również w wypracowanie lepszych praktyk związanych z rewitalizacją. Tutaj jest nasza najnowsza publikacja dostępna w open access. Przekazuję głos prof. Bilewiczowi.

Kierownik Centrum Badań nad Uprzedzeniami na Wydziale Psychologii UW Michał Bilewicz:

Dziękuję bardzo za zaproszenie. To wyniki badań dotyczących sytuacji mniejszości w czasie pandemii koronawirusa. Może jednak podzielę się ekranem. To będzie pewnie trochę szybciej.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Panie profesorze, troszkę niewyraźnie pana słyhać. Głośno, ale trochę niewyraźnie. Gdyby pan mógł... Nie wiem, czy to pogłos i na czym problem polega.

Kierownik Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW Michał Bilewicz:

A teraz jest lepiej?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Teraz zdecydowanie lepiej.

Kierownik Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW Michał Bilewicz:

Dobrze. To w takim razie może przełączę. Widzą państwo ekran?

To jest badanie, które przeprowadzaliśmy w czasie samej pandemii. Porównywaliśmy to, jak mniejszości, w tym wypadku Ślązacy i Kaszubi, postrzegają zagrożenia związane z koronawirusem, jak doświadczają tej sytuacji. Badanie było przeprowadzane na próbie ponad 600 Ślązaków i ponad 600 Kaszubów mieszkających w Polsce. Do tego mamy też grupę porównawczą etnicznych Polaków, czyli grupę większościową mieszkającą na tych samych terenach. Na tym średnim wykresie widać, że Ślązacy zdecydowanie częściej deklarowali, że koronawirus stanowi poważne zagrożenie dla ich życia, jak również dla porządku na świecie. Widać, że to poczucie zagrożenia w grupie mniejszościowej było większe aniżeli w grupie większościowej czy wśród Kaszubów.

Jak się zachowywały mniejszości w czasie pandemii? Zobaczmy trzy kategorie zachowań. Zachowania ochronne to stosowanie się do obostrzeń, noszenie maseczek itd. Z drugiej strony są zachowania wykorzystujące, które jakby wykorzystywały sytuację pandemii do tego, żeby zrealizować jakieś własne cele. Zachowania gromadzące to zachowania, które były dosyć niebezpieczne w pierwszych miesiącach pandemii, kiedy wyglądało na to, że mogą być problemy z łańcuchami dostaw, jak np. masowe wykupywanie żywności czy robienie zakupów, co może przełożyć się na trudności gospodarcze w Polsce wynikające z epidemii.

Jak popatrzymy sobie na te trzy kategorie zachowań, to widzimy, choć bardzo słabo na tym wykresie, że mniejszości... Drugi i trzeci słupek to są Ślązacy i Kaszubi. Otóż częściej i bardziej sumiennie stosowali się oni do obostrzeń aniżeli grupa większościowa, czyli mieszkający na tych samych terenach etniczni Polacy. Z drugiej strony rządziej można było zaobserwować w grupach mniejszościowych zachowania wykorzystujące sytuację pandemii. Mniejszości w czasie pandemii zachowywały się po prostu bardziej racjonalnie.

Jak wygląda porównanie mniejszości z grupą większościową, jeżeli chodzi o wiarę w różne teorie spiskowe na temat koronawirusa, że – nie wiem – koronawirus jest stwo-

rzony przez jakieś ukryte siły, wykorzystywany przez międzynarodowe instytucje czy też rządy do realizacji własnych interesów. Widzimy, że grupy mniejszościowe, zarówno Ślązacy, jak i Kaszubi, istotnie rzadziej wierzyli w te teorie spiskowe aniżeli grupa większościowa, etniczni Polacy. To rzeczywiście pokazuje, że mniejszości, które uwzględniliśmy w badaniach, zachowywały się w tej sytuacji dużo bardziej racjonalnie aniżeli grupa większościowa.

Jest jednak też smutny obraz, jeśli chodzi o te wyniki. Słupki oznaczają korelacje pomiędzy żywionym zaufaniem do różnych instytucji, np. sanepidu, rządu, Policji, Ministerstwa Zdrowia czy lekarzy w czasie epidemii, a wcześniejszym doświadczeniem dyskryminacji. Wykresy pokazują, że ci członkowie mniejszości etnicznych w Polsce, którzy doświadczyli dyskryminacji w związku ze swoją tożsamością etniczną, dzisiaj w mniejszym stopniu ufają sanepidowi, rządowi, Policji. Te wcześniejsze doświadczenia dyskryminacji powodują głęboką nieufność wobec instytucji, co jest bardzo niebezpieczne w czasach kryzysu, szczególnie właśnie w czasach kryzysu epidemicznego, z jakim mieliśmy do czynienia.

Jak wyglądają doświadczenia w stygmatyzacji związanej z COVID-19? „Stygma COVID-19” to jest pojęcie, które wprowadziła Światowa Organizacja Zdrowia. Sprawadza się ono do tego, że niektóre mniejszości w różnych miejscach na całym świecie były obwiniane o roznoszenie wirusa, o zwiększanie zagrożenia epidemicznego. Tak jak widzieliśmy na poprzednich wykresach, akurat te mniejszości zachowywały się bardziej racjonalnie, więc nie można powiedzieć, żeby stanowiły jakieś poważne zagrożenie epidemiczne.

Widzimy, że jednak ze strony polskiego społeczeństwa większościowego mniejszości stykały się dosyć często z różnymi stygmatyzującymi wypowiedziami w czasie epidemii. Aż prawie 70% Ślązaków deklaroowało, że w czasie epidemii czuło się traktowanych jako zagrożenie z racji tego, że są Ślązakami. Na Kaszubach to jest zdecydowanie mniej, bo było tylko 7% Kaszubów, którzy coś takiego odczuwali. Ślązacy bardzo często spotykali się z komentarzami sugerującymi, że są odpowiedzialni za rozprzestrzenianie się koronawirusa – 60% Ślązaków deklaroowało, że z takimi komentarzami się spotkało. Jak wczytamy się w treść komentarzy, w ten antyśląski hejt w internecie, to nie dotyczy on wyłącznie Śląska jako regionu, ale dotyczy właśnie tej rzekomej obcości kulturowej Ślązaków i atakuje bezpośrednio śląską etniczność. Na Kaszubach ta stygmatyzacja była rzadsza, ale, jak za chwilkę pokażemy, ona również miała swoje dosyć poważne konsekwencje.

Jedną z konsekwencji, o której zaraz powie więcej Justyna Olko, jest lęk, są objawy lękowe, które mierzyliśmy klasycznymi, klinicznymi, psychiatrycznymi kwestionariuszami nasilenia objawów lękowych. Tutaj widzą państwo pochodzący z różnych badań odsetek osób, u których próbowano oszacować ryzyko kliniczne nasilenia objawów lękowych kwalifikujących się już do leczenia. W tej chwili widzimy badania, które przeprowadziliśmy, czyli na próbach śląskiej i kaszubskiej. Pamiętajmy, że to są badania prowadzone jesienią, kiedy już Polacy się trochę oswoili z sytuacją koronawirusa. Lęk przed nieznanym nie był aż tak duży jak np. w marcu czy kwietniu, a jednak zarówno wśród Ślązaków, jak i Kaszubów widzimy, że to 30%, czyli częściej niż co czwarty Ślązak czy Kaszub w tamtym okresie faktycznie doświadczał klinicznego lęku, który nadawałby się wręcz do leczenia, do interwencji psychologicznej.

Porównajmy to z wynikami badań reprezentatywnych. Tutaj mamy wyniki badań Polaków i Polek, dokonane na próbie ogólnopolskiej, przeprowadzone na samym początku epidemii w marcu i kwietniu 2020 r. Na początku mężczyźni, potem kobiety. Widzimy, że ten odsetek jest podobny jak wśród grup mniejszościowych, tyle że to badanie jest zrobione na samym początku epidemii, czyli wtedy, kiedy rzeczywiście reakcja lękowa była bardzo silna. A potem zobaczymy inne badania na dużych, reprezentatywnych próbach. Badanie w Hongkongu prowadzone przez Choi w 2020 r., kiedy Azja Wschodnia była silnie trapiąca przez koronawirusa. Widzimy, że tylko 17% osób ma ten poziom nasilenia objawów lękowych, jaki charakteryzujemy jako diagnostyczny. W Stanach Zjednoczonych w czasie epidemii, a pamiętamy, jak straszne były tam konsekwencje koronawirusa, mamy 25% obywateli, którzy mają te objawy lękowe.

Widzimy więc, że odsetek lęku w grupach mniejszościowych, który zaobserwowaliśmy w Polsce, jest bardzo wysoki. Z czego to wynika? O tym za chwilę powie Justyna Olko.

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową UW Justyna Olko:

Halo? Słuchać mnie?

Kierownik Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW Michał Bilewicz:

Tak, tak. Słuchać. A teraz cię nie słuchać. O, już dobrze.

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową UW Justyna Olko:

Żeby nie przedłużać, bardzo króciutko. Chcę tylko powiedzieć, że wyniki naszego badania wskazują, że częstsze myślenie o traumie historycznej, a w konsekwencji wyższe jej objawy, przekładało się na deklarowanie gorsze zdrowie fizyczne oraz wyższe wyniki, o których mówił Michał, na skali lęku uogólnionego. Wspomnę tylko, że częścią naszego badania była również ocena traumatyzacji historycznej. Te skale zostały wypracowane dla każdej grupy osobno, aby uwzględnić specyfikę jej doświadczeń związanych z historią.

Tutaj są przykładowe elementy składowe skali badania traumy dla Ślązaków, takie jak zanik szacunku dla własnej grupy, kurczenie się społeczności, utrata tradycyjnych wartości i procentowy udział osób, które deklarowały częste myślenie o tych stratach, w tym nawet codziennie lub kilka razy dziennie. To również psychiczne symptomy traumy spowodowane myśleniem o tych stratach, takie jak smutek, przygnębienie, złość, gniew czy bezradność i bezsilność. Widzimy również, że możemy powiedzieć, że wśród Ślązaków są to dość wysokie deklaracje. Zdecydowana większość społeczności przynajmniej czasami lub często zdradzała takie właśnie symptomy traumatyzacji. Tym, co udało nam się pokazać w naszych badaniach, jest to, że jest to czynnik, który pośredniczy w procesie wpływu stygmatyzacji związanej z COVID-19 na zespół lęku uogólnionego. Trauma jest czynnikiem zapośredniczającym.

W przypadku Kaszubów w zasadzie nie było efektu bezpośredniego między stygmatyzacją a objawami lękowymi, tylko ta reakcja ma miejsce za pośrednictwem traumy historycznej. Osoby, które odczuwają symptomy traumy historycznej, będą narażone na większe skutki, jeśli chodzi o zespół lęku uogólnionego. W przypadku Ślązaków mamy efekt bezpośredni w związku ze stygmatyzacją regionu śląskiego jako nowej Lombardii. Mamy bezpośredni skutek stygmatyzacji, która przekłada się na zwiększone ryzyko objawów lękowych, jak i występowanie traumatyzacji historycznej jako czynnika pośredniczącego w tym procesie.

Nie będę dalej tego rozwijała. To jest jeden z elementów naszych badań, który pokazuje, że element wiktymizacji i ciężką spuścizną historycznej pamięci należy uwzględnić w diagnozach związanych z aktualną kondycją grup mniejszościowych. Jest to czynnik, który ujawnia się również w czasie takich kryzysów jak pandemia.

Na sam koniec chciałabym tylko wspomnieć, że w efekcie naszego projektu przygotowujemy również zestaw praktycznie ukierunkowanych rekomendacji związanych z różnymi aspektami funkcjonowania mniejszości. Postulujemy zwiększenie wsparcia dla języków mniejszościowych, odbudowy przekazu, działań rewitalizacyjnych, grup i organizacji lokalnych, które mogłyby zapewniać lepsze warunki dla wzmocnienia tożsamości użytkowników języków mniejszościowych i ich funkcjonowania w kontekście mniejszościowym. Zupełnie na sam koniec oddam jeszcze głos prof. Bilewiczowi.

Posel Ryszard Galla (niez.):

Mikrofon.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Panie profesorze, mikrofon chyba pan musi włączyć.

Kierownik Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW Michał Bilewicz:

Tak, już. Bardzo ważne jest to, abyśmy praktycznie zmienili też sposób mówienia o sytuacjach kryzysowych czy takich, z jakimi mieliśmy do czynienia w czasie epidemii koronawirusa. W Stanach Zjednoczonych często mówiono China virus, czyli o wirusie

chińskim, o wirusie z Wuhan. W Polsce również była tendencja do mówienia czy sugerowania, że ten wirus jest związany z pewnym regionem i z pewnymi grupami etnicznymi. To się przekładało na stygmatyzację konkretnej grupy, na zachowania dyskryminujące, na sytuację jakiejś przemocy wobec imigrantów z Azji Wschodniej, ale widzieliśmy też, że to się przekłada na sytuację Ślązaków czy innych mniejszości etnicznych.

Bardzo ważne, żeby komunikując jakiegokolwiek informacje dotyczące sytuacji związanej ze zdrowiem publicznym, nie wskazywać na konkretne grupy etniczne jako na stanowiące zagrożenie, ponieważ tak naprawdę wyzwania pandemiczne miały charakter globalny. Jak dobrze wiemy, po prostu wirus przenosił się z regionu na region i żadna grupa nie stanowiła bezpośrednio zagrożenia. Jak widzieliśmy, grupy mniejszościowe zachowywały się w czasie epidemii koronawirusa w sposób raczej odpowiedzialny i racjonalny.

Ostatni, bardzo ważny punkt to jest to, o czym mówiła prof. Olko, czyli problem retraumatyzacji. W tych grupach, które doświadczały traumy historycznej, które nadal upamiętniają historyczne tragedie i cierpienia, te traumy powróciły z większym nasileniem właśnie w momencie epidemii koronawirusa. Stygmatyzacja związana z koronawirusem u tych członków grup, którzy takiej stygmatyzacji doświadczyli, przypomniła doświadczenia historyczne. To się faktycznie przełożyło potem na problemy ze zdrowiem psychicznym z kategorii wyższego nasilenia objawów lękowych.

Co z tym można zrobić? To wymaga głębszego przepracowania i przemyślenia polskiej polityki historycznej, włączenia narracji mniejszości narodowych do edukacji historycznej w polskich szkołach, działań różnego rodzaju organizacji pozarządowych, działań sektora edukacji nieformalnej, ale też, co bardzo ważne, pewnego upamiętnienia tych zbrodni, ponieważ wiemy dobrze, że trauma, która nie zostanie opowiedziana, powoduje większe i poważniejsze konsekwencje w kategoriach zespołu stresu pourazowego (PTSD) czy właśnie zaburzeń lękowych, o których mówimy. Mechanizm retraumatyzacji, który w tym badaniu pokazujemy, jest bardzo niebezpieczny i może powracać w różnych innych, krytycznych sytuacjach podobnych do epidemii koronawirusa.

Dobrze funkcjonujące języki mniejszościowe i kultury mniejszości są w stanie w jakiś sposób z tą traumą sobie poradzić, więc bardzo ważne jest też to, żeby było większe publiczne uznanie dla tych języków, ich istnienia i równorzędności również w sytuacjach publicznych, czego ostatnio zdecydowanie w Polsce brakuje. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję państwu za prezentację informacji.

W kwestii formalnej chciałam poinformować, że zamknęłam głosowanie. W naszym posiedzeniu bierze udział 16 posłów i posłanek.

Kontynuujemy dyskusję. Do głosu zapisał się pan Ludomir Molitoris, sekretarz generalny Stowarzyszenia Słowaków w Polsce. Bardzo proszę.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Pozdrawiam, pani przewodnicząca. Słyszać mnie?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Słyszać pana świetnie i też pana pozdrawiamy.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Dziękuję bardzo. Cieszę się, bo mam pewne kłopoty techniczne. Chciałbym nawiązać do słów pana współprzewodniczącego Grzegorza Kuprianowicza i do odpowiedzi pana ministra Pobożego na wystąpienie strony mniejszościowej komisji wspólnej. Otóż byłem tym bardzo zawiedziony. Resort, który jest właściwy do spraw mniejszości narodowych, nie zaproponował nam właściwie niczego. Po prostu to była taka odpowiedź, bo należało odpowiedzieć. Ze strony ministerstwa właściwie nie spotkaliśmy się z żadną pomocą w zeszłym roku, a w tym roku również jest podobnie.

Proszę sobie wyobrazić, że 4 czerwca 2020 r. wystąpiłem z prośbą o podniesienie dotacji podmiotowej, gdyż wiedziałem, że ministerstwo ma środki niewykorzystane, bowiem w zeszłym roku część organizacji nie wydała środków, zrezygnowała z realizacji zadań. Odpowiedziano mi bardzo szybko już po miesiącu, że: „Niestety nic się panu nie należy. My niczego nie zrobimy, a w ciągu ostatnich 6 lat – choć pisałem o czasie pandemii –

otrzymał pan na działalność podmiotową 267 tys. rocznie, tj. około 3,7 tys. zł miesięcznie, więc może pan sobie poradzić”. Jesteśmy dużym stowarzyszeniem, zatrudniamy 19 pracowników, część w ramach prowadzonej działalności gospodarczej. Nie udawało nam się uzyskać żadnego wsparcia, a części działalności rząd nam zabronił – zakwaterowania i wynajmu lokali, bowiem nie można było żadnych imprez organizować.

Z tego tytułu mieliśmy prawie 200 tys. zł straty. Udało się nam później uzyskać małe wsparcie w wysokości 17,5 tys. zł na podtrzymanie zatrudnienia pracowników, których nie mogę zwolnić przez 2 lata. Zakład Ubezpieczeń Społecznych odpuścił nam połowę składek ZUS-owskich od 5 pracowników. To była cała pomoc. W tym roku również nie otrzymaliśmy żadnej pomocy ze środków publicznych. Nie spotkałem się z żadnym wsparciem z ministerstwa. A odpowiedź uważam po prostu za arogancką, bo jak można w sytuacji pandemii pisać: „Niech pan skorzysta z pieniędzy, które pan otrzymał 5 lat wcześniej?”. Z tego się nie dało skorzystać. Ponownie napisałem list, wyjaśniłem to w listopadzie i na to już nie dostałem żadnej odpowiedzi.

Muszę powiedzieć, że właściwie uważam, że MSWiA wyczerpało swoje możliwości. W zagadnieniu wspierania mniejszości narodowych, gdyż w sytuacji krańcowej nie można na nie liczyć. To, co mówię, jest może zbyt szokujące dla niektórych, ale po prostu takie jest życie w Polsce. Jesteśmy pozostawieni samym sobie, a dotacje stopniowo maleją. W 2020 r. resort zmniejszył nam finansowanie na zadania bieżące i stałe o 10%, a w bieżącym roku o kolejne 5%. Na ostatnim posiedzeniu komisji wspólniej powiedziałem, że jeśli tak dalej pójdzie, to po prostu będziemy musieli zrezygnować z działalności i likwidować ją stopniowo. Muszę powiedzieć ze zdziwieniem, że w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych jest przecież zapis o rozwoju mniejszości. My się już nie rozwijamy. My się cofamy. W ciągu ostatnich 15 lat, przyznam, że udało nam się wybudować jeden dom kultury, budujemy teraz drugi, ale to są celowe środki na zadania inwestycyjne, natomiast na zadania bieżące nie mamy środków.

Jak to dalej pójdzie? Jest tendencja do tego, aby po prostu ograniczać środki na mniejszości i trwa od grudnia 2016 r. Ta polityka się diametralnie zmieniła, jest strasznie zbiurokratyzowana. Ministerstwo wymyśla ciągle nowe tabelki, które musimy wypełniać. Aby przesunąć 1,6 zł czy 3 tys. zł, to musimy pisać do ministerstwa, bo z tabelki do tabelki nie można nic przesunąć, a zatem nie można finansować.

W zeszłym roku natomiast zwracałem się o tzw. aneksy do umów. Oczywiście na jeden list mi w ogóle nie odpowiedziano, a na drugi odpowiedziano w grudniu: „Pod warunkiem, że pan się stawi w ministerstwie”. Oczywiście nie mogłem wtedy wyjechać z innych powodów, to po prostu państwo każą nam teraz oddawać dotację. Nie mamy z czego i kwestia jest zawieszona. Nie wiemy, co dalej robić i do kogo się poskarżyć, bo odczuwamy niechęć do tych spraw, które są przecież w gestii MSWiA i którymi ministerstwo powinno się zajmować, a niestety jest stagnacja. Dziwię się, dlaczego nas nie wsparło, skoro tak duże pieniądze, bo prawie 822 tys. zł, a może to nie jest cała kwota, ministerstwo zwróciło z powrotem do budżetu. Może oni to wyjaśnią, ale w informacji, którą państwu przesłali, nie podali tej kwoty, natomiast w informacji, którą przesłano komisji wspólnej, ta kwota widnieje, że 822 tys. zł ministerstwo zwróciło z powrotem do budżetu. Nie znalazło dla nas żadnego programu podobnego np. do Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, z którego różne podmioty mogły wsparcie otrzymać.

Oczywiście mogliśmy również uzyskać te środki z ministerstwa, ale niestety nam się nie udało. Natomiast uważam, że skoro ministerstwo nie chce rozwiązywać problemów, to niech nas przekaże z powrotem do MKDNIŚ. Może minister kultury będzie bardziej otwarty w podejściu do mniejszości narodowych i nie będzie nam komplikował składania wniosków przez ekstremalną już biurokrację. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Do głosu zgłosił się pan przewodniczący Zubowski. Bardzo proszę.

Posel Wojciech Zubowski (PiS):

Proszę. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, mam dwa pytania. Pierwsze do przedstawionego nam wcześniej opracowania czy też materiału dotyczącego projektu naukowego „Językowe Antidotum”.

Proszę państwa, jestem wrokokowcem, ale wolałbym materiał przeczytać, niż kiedy mi go ktoś przedstawia, więc mam prośbę do pana Bilewicza i do pani Olko, jeżeli dobrze zapamiętałem nazwisko. Czy moglibyśmy jako członkowie Komisji otrzymać te materiały w formie elektronicznej, żeby je po prostu przeczytać, rzucić na nie okiem? Sam jestem ciekaw tej metodologii badawczej, jaka była zastosowana. Jeszcze pytanie poboczne, jeżeli można wiedzieć, bo z tego, co rozumiem, co państwo mówią, to badanie było też finansowane z grantów, z jakichś środków unijnych. Można wiedzieć tak z ciekawości, jaki jest koszt czy też jakie kwoty były na to pozyskane? Sam chciałbym wiedzieć po prostu, ile kosztuje przeprowadzenie tego typu badania.

A wracając teraz do pierwszej części posiedzenia Komisji, czyli informacji MSWiA na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych, proszę państwa, chciałbym tylko zwrócić na coś uwagę, chociażby nawiązując do wypowiedzi mojego przedmówcy. Proszę państwa, co innego słyszę od przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych, a co innego, jak mam wrażenie, znajduje się w materiałach, które nam przedstawiło ministerstwo. Zapoznałem się z tymi materiałami, które ministerstwo przekazało. Proszę państwa, nie powiedziałbym, że ministerstwo nie wyszło przynajmniej w jakiejś części – tylko pytanie na ile dużej – naprzeciw oczekiwaniom mniejszości narodowych i etnicznych. Takie jest moje zdanie. Państwo oczywiście nie muszą się z nim zgadzać. Nawet z wypowiedzi pana przewodniczącego Kuprianowicza wynikało, że był przedstawiony katalog zagadnień do realizacji. Ministerstwo na część się zgodziło na początku, na część nie, a później część z nich została uwzględniona czy też zrealizowana.

Wchodząc w te tematy, rozumiem też, proszę państwa, że ministerstwo mogło się nie zgodzić na wprowadzenie zmiany, kiedy chociażby pojawiła się prośba o to, żeby np. była gwarancja rozliczenia, bo wiadomo, że nieważne, jaki to jest projekt, nigdy nie ma gwarancji rozliczenia, bo może się okazać, że dokumenty się nie zgadzają, nie są przedstawione tak, jak należy. Są też kwestie dotyczące zmiany przedmiotu dotacji, bo jeżeli dotacja jest udzielana na realizację jakiegoś zadania, to wiemy, że to powinno być tak, jak jest ona udzielona. Albo ewentualnie zmiany są wprowadzone w formie aneksu, gdzie ministerstwo, jak wiemy, też te aneksy podpisywało, choć być może nie zawsze tak szybko, jakbyśmy sobie tego życzyli czy jak życzyłyby sobie mniejszości narodowe i etniczne. Przecież ministerstwo też udzieliło informacji na temat tego, że część podmiotów sama wycofała się czy też zrezygnowała z realizacji niektórych programów, zdając sobie sprawę z tego, że może mieć problem z ich realizacją. Proszę państwa, to nie tylko kwestia mniejszości narodowych i etnicznych, ale w całej Polsce działalność kulturalna, artystyczna, społeczna zamarła z powodu epidemii. Nie tylko mniejszości stykały się z takimi problemami, ale również każda inna dziedzina życia.

Proszę państwa, jeszcze co do tych dotacji, które są udzielane, mimo wszystko zwróciłbym uwagę na to, że czym innym jest otrzymywanie dotacji na działalność gospodarczą, a czym innym jest działalność społeczna. Wydaje mi się, że wyjście ministerstwa z inicjatywą, by było to np. na rozwój działalności w internecie, kwestie tworzenia jakichś programów czy też filmów... Chyba nikt nie uzna, że jest to działanie na szkodę, tylko raczej wyjście naprzeciw możliwościom i oczekiwaniom w czasie pandemii, która wszystkich dotknęła – różne dziedziny życia społecznego i gospodarczego. Na chwilę obecną to wszystko.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję. Pan minister. Przepraszam, głos zabierze pan dyrektor Sosnowski. Przynajmniej na razie. Może kiedyś, kto wie?

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Andrzej Sosnowski:

Dziękuję bardzo.

Posel Wojciech Zubowski (PiS):

Przepraszam, panie dyrektorze. Jeszcze tylko jedna uwaga. Przepraszam, że wchodzę. Jeszcze kwestia dotycząca środków. Proszę państwa, przecież w grudniu albo styczniu tego roku mówiliśmy o dodatkowym milionie czy ponad, który był wprowadzony też dla mniejszości narodowych i etnicznych, a pan Ludomir mówi o tym, że co roku te kwoty się zmniejszają. To albo one się zmniejszają dla jego organizacji, albo ktoś nam przedstawia nieprawidłowe dane, bo nie może być tak, że albo kwoty się zgadzają, albo rosną, albo są mniejsze jednocześnie. Proszę o jakieś wyjaśnienie pana dyrektora, jeżeli mógłbym prosić.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Andrzej Sosnowski:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Panie przewodniczący, pokrótce odnosząc się do wszystkich informacji, które wybrzmiały...

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Troszeczkę głośniejsze, jeśli można, bo strasznie szumi jakiś sprzęt.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Andrzej Sosnowski:

Dobrze. Odniosę się do wszystkich kwestii, które wybrzmiały w czasie wypowiedzi poszczególnych uczestników posiedzenia Komisji. Później odniosę się do raportu, który pani profesor i pan profesor przedstawili.

Kwestia pierwsza dotyczy m.in. konkursu na film promujący wiedzę o mniejszościach narodowych i etnicznych. Szanowni państwo, to była realizacja państwa postulatów zawartego w tzw. bilansie otwarcia. Odpowiedzieliśmy na ten postulat. Pojawił się dokument potocznie zwany raportem otwarcia, w którym wspominali państwo o potrzebie promocji wiedzy o mniejszościach. Zresztą obecny mininabór, który trwa w dniach 13–27 maja, także dotyczy wsparcia działań promocyjnych na rzecz wiedzy o mniejszościach narodowych i etnicznych.

Raporty, które pojawiają się, a podejrzewam, że i będą się pojawiać, dotyczące analizy sytuacji mniejszości narodowych w okresie pandemii, wpływają do nas. Zresztą powoli przygotowujemy się do opracowania VIII raportu ustawowego i pewnie w nim pojawi się również rozdział dotyczący sytuacji mniejszości w okresie pandemii. Od jednego ze stowarzyszeń mniejszości narodowych otrzymaliśmy też raport „Organizacje mniejszości narodowych i etnicznych w dobie pandemii”. Jednym ze współautorów jest pan dr Grzegorz Kuprianowicz. Na stronie 13 też są badania. W badaniach ujętych w tym raporcie wzięły udział 143 organizacje. Ponad 98% badanych organizacji stwierdziło, że uzyskało zgodę grantodawcy na wprowadzenie proponowanych zmian dotyczących realizacji zadania w warunkach pandemii, więc byliśmy bardzo elastyczni. Podnoszone przez organizacje mniejszości bądź przedstawicieli organizacji kwestie, które dotyczyły zmian kategorii wynagrodzenia, nie ulegną zmianie. Wprost powiem, przytaczając sentencję, że *Roma locuta*.

Odnosząc się do wypowiedzi pana sekretarza generalnego Ludomira Molitorisa, szanowny panie sekretarzu, przypominam panu, że przez większy czas, chyba od października do 7 grudnia, nie miał legalnej, wybranej władzy zarządu. Mało tego, przypominam panu, że prowadzona było u pana m.in. kontrola Najwyższej Izby Kontroli, w której to stwierdzono, iż Towarzystwo Słowaków w Polsce, które pan reprezentuje, działając świadomie i w złej wierze, doprowadziło do zawarcia jednej z umów. Mamy do pana, panie sekretarzu generalny, ograniczone zaufanie, spowodowane nie naszą niechęcią, tylko obiektywnymi czynnikami.

Stwierdzenie, że panu rząd zabrania, uważam za stwierdzenie, które nie licuje z pełnioną przez pana funkcją, mimo tego iż wiedzieliśmy... Na początku nas pan nie poinformował, że prowadzi pan inwestycję m.in. bez kierownika budowy. Prowadzi pan ją nadal. Odnosząc się do stwierdzenia, że MSWiA wyczerpało wszelkiego rodzaju środki wsparcia m.in. dla pana, za chwilę pewnie pan nam przedstawi statystyki dotyczące dotacji dla pana towarzystwa, ale pragnę tylko zwrócić uwagę, że w stosunku do 2020 r. dotacja

podmiotowa na 2021 r. została zwiększona o około 20%. To jest prawie 450 tys. zł w stosunku do roku ubiegłego.

O tych sytuacjach czy też środkach mowa, kiedy wzywamy pana sekretarza do zwrotu. Zapewne ma pan na myśli zadanie realizowane przez orkiestry dęte. Miał pan wykazać m.in. udział tych orkiestr w wydarzeniach artystycznych. Proszę mnie poprawić, jeśli się mylę, ale wykazał pan m.in. udział w wydarzeniach artystycznych podczas pogrzebów. Jeśli się mylę, proszę bardzo o wyprowadzenie mnie z błędu. A teraz oddaję głos panu naczelnikowi.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

To znaczy ja oddaję głos panu naczelnikowi, a pan przekazuje. Dobrze. Bardzo proszę, panie naczelniku.

Naczelnik wydziału w Departamencie Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA Wojciech Kaczor:

Halo? Czy słyhać. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, bardzo dziękuję za przekazanie głosu. Bardzo krótko i może tylko w nawiązaniu do tego, co pan dyrektor już zechciał powiedzieć odnośnie do dotacji podmiotowych – przyznaję, że mnie to osobiście zdziwiło, bo faktycznie były głosy, że te dotacje są na zbyt niskim poziomie. Mam wrażenie, że wzrost rok do roku między 2020 r. a 2021 r. o 20% to jest naprawdę istotna różnica. Oczywiście odnosimy się tutaj do wszystkich mniejszości, a nie do żadnej konkretnej organizacji, tylko po prostu do organizacji reprezentujących poszczególne mniejszości uznawane ustawowo.

A teraz przechodząc już do statystyk, do tabelki, którą mam przed sobą, bo pan poseł spytał też o dane, które przedstawiamy, one utrzymują się na pewnym stabilnym poziomie z tendencją wzrostową. Tak można powiedzieć, trzymając się bardziej technicznej nomenklatury. Widzę to rok do roku. Jeśli chodzi o kwestię przyznanych dotacji, to 2017 r. to jest 15,2 mln zł z hakiem, 2018 r. – 15,8 mln zł z haczykiem, 2019 r. – 16 405 000 zł, 2020 r. – 16,474 mln zł w zaokrągleniu i 2021 r. – mniej więcej 16,117 mln zł, przy czym, jak pan dyrektor wspomniał, ciągle trwa nabór wniosków na dodatkowe wsparcie dla organizacji mniejszości na zadanie polegające na promowaniu wiedzy o mniejszościach, co było postulatem stawianym m.in. na posiedzeniu komisji wspólnej bodajże w czerwcu zeszłego roku.

Jeśli chodzi o wsparcie, jakiego rząd udziela, przy czym tutaj się ograniczam... Siłą rzeczy reprezentujemy MSWiA. Inne instytucje państwa polskiego również udzielają wsparcia organizacjom mniejszości. To wspomniane MKDNiS. Jest też Narodowe Centrum Kultury, które przewiduje pewne programy, z których korzystają organizacje mniejszości. Oczywiście nie mnie wypowiadać się w imieniu innych urzędów, ale zauważamy, że wsparcie jest udzielane także przez inne podmioty administracji rządowej i nie tylko. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Ad vocem zgłosił się pan Molitoris, ale tym razem udzielam panu minutę na wypowiedź. Bardzo proszę odnieść się w skondensowany sposób.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Chciałbym powiedzieć, że oddaliśmy całą dotację na orkiestry dęte, gdyż ministerstwo odmówiło podpisania z nami aneksu, więc musieliśmy ją oddać. Niestety nie wykorzystaliśmy tych pieniędzy. Jeśli chodzi o to, że kiedykolwiek działaliśmy w złej wierze, to muszę panu powiedzieć, że nie. Nie potwierdziły tego wyniki kontroli. To jest prawda, że mamy pandemię kontroli. Od kiedy zaczęła się pandemia COVID-19 Towarzystwo Słowaków w Polsce jest non stop kontrolowane. Proszę bardzo kontrolować, to są środki publiczne.

Natomiast środki nie zwiększyły się nam o 450 tys. zł, gdyż to są wszystkie środki, jakie otrzymujemy na działania stałe. Proszę sobie wyobrazić, że powiedziałem, że ograniczono nam środki w zeszłym roku – 2020 r. Rok do roku ograniczono nam je o 10%, a w kolejnym roku o 5%. Tego sobie nie wymyśliłem. Nie mówię o granicie na inwestycje, bo to jest zupełnie inny grant, ale na zadania stałe, które organizujemy. Takie są fakty. Po prostu nic więcej w tej kwestii nie mogę powiedzieć.

Natomiast nie wiem, co do tego ma inwestycja w Jabłonce i jakieś wyrwane z kontekstu kwestie dotyczące realizacji tej inwestycji. Właściwie już skończyliśmy, stan jest surowy, zamknięty. Mamy wszelkie zgody prawne, aby ją realizować nadal. Nie widzę powodów, aby pan twierdził, że nie mieliśmy np. jeszcze zarządu. To nie ma związku z tą dyskusją. Na dodatek przesłałem państwu ekspertyzę prawną prof. Grzegorza Janusza, który inaczej do tego podchodzi. Proszę nie zarzucać mnie jakimiś cząstkowymi oskarżeniami, nie oskarżać mnie cząstkowo w jakiejś sprawie, bo państwo już nie są upoważnieni do nadzoru nad stowarzyszeniami. Wykonują to prezydent miasta Krakowa i Krajowy Rejestr Sądowy, gdzie są nasze dane uwidocznione i te są w porządku. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Głos teraz zabierze pan Grzegorz Kuprianowicz. Bardzo proszę.

Przewodniczący Towarzystwa Ukraińskiego Grzegorz Kuprianowicz:

Szanowna pani przewodnicząca, panie posłanki i panowie posłowie, szanowni państwo, przyznam, że z pewnym zdziwieniem i rozczarowaniem słuchałem wypowiedzi przedstawicieli MSWiA. Staralem się w bardzo ogólnej i dyplomatycznej formie powiedzieć o problemach, które napotkały mniejszości w ciągu minionego 2020 r. w warunkach pandemii. Zwracałem uwagę na te problemy, które w naszym odczuciu się pojawiały. Tak jak wspomniałem, w odczuciu mniejszości podjęto zbyt mało działań mających na celu wsparcie mniejszości w tej dramatycznej sytuacji.

Odwołując się także do wcześniejszej wypowiedzi pana posła, warto pamiętać o tym, że, tak jak mówiłem na wstępie w poprzednim wystąpieniu, jest fundamentalna różnica między sytuacją życia kulturalnego mniejszości a innymi sferami życia kulturalnego, wynikająca z tego, że w innych sferach istnieją instytucje kultury, które w ramach swojego funkcjonowania mają możliwość dostosowywać się do zmieniającej się sytuacji. I tak się stało w warunkach pandemii.

Natomiast w przypadku mniejszości mamy system grantowy. To granty jednoroczne. Zmiana formy zadania jest dość ograniczona, wymaga zgody ministerstwa. W pewnym momencie takie zgody zaczęły się pojawiać, chociaż to też był proces dynamiczny, ponieważ na początku na pewne działania i zmiany zgód nie było. Dopiero po jakimś czasie te zgody się zaczęły pojawiać. W naszym przekonaniu świadczyło to więc o tym, że nasza diagnoza była trafna. Cieszyło nas, że w pewnym momencie ministerstwo zrozumiało, że jest potrzeba wzięcia pod uwagę tych argumentów. Szkoda, że nie stało się to wcześniej.

Zgłaszaliśmy też różne postulaty. Jak spojrzymy na nasze stanowisko z dnia 1 kwietnia 2020 r. i odpowiedź ze strony rządowej z dnia 21 kwietnia 2020 r., widzimy, że większość postulatów podnoszonych przez stronę mniejszościową została w zasadzie potraktowana jako niemożliwa do realizacji, czyli nie zostały podjęte. Potem pewne rzeczy się zmieniły, i bardzo nas to cieszy, natomiast w ogólnym oglądzie sytuacji jest niemiłe poczucie, że nie wyszliśmy suchą nogą z pandemii, odwołując się do pewnego porównania z czerwca 2020 r. Pandemia bardzo mocno uderzyła w mniejszości. Działania, które były podejmowane ze strony ministerstwa, nie zawsze służyły temu, aby było łatwiej.

Nie chciałbym wchodzić w szczegóły, ale jeśli trzeba, oczywiście możemy wejść w te szczegóły. To chociażby podniesiona przeze mnie kwestia bardzo długiego czasu podpisywania aneksów, co w tej sytuacji było bardzo dramatyczne. Inne ministerstwa i podmioty uelastyczyły możliwość realizowania zadań ze środków publicznych. W przypadku MSWiA nie było takiego uelastyczenia, jak to miało miejsce w przypadku innych podmiotów. Jak już wspomniałem, bardzo ważne było odejście chociażby od konieczności posiadania wkładu własnego do dotacji podmiotowej, ale warto zwrócić uwagę, że w innych instytucjach taki postulat także był zrealizowany jako stałe podejście. Naprawdę więc nie rozumiem tak ostrej reakcji na słowa dotyczące oceny sytuacji.

Natomiast jeśli chodzi o film dotyczący promocji mniejszości, to powiem tak, że w naszym przekonaniu w warunkach pandemii były sprawy ważniejsze, były ważniejsze potrzeby mniejszości, które można było w prosty sposób zrealizowane chociażby poprzez ogłoszenie konkursu na zakup sprzętu, który był potrzebny w tej sytuacji. Ministerstwo zdecydowało się na ogłoszenie konkursu na film, jeżeli już mówimy o tej

szczegółowej formie. Byliśmy zdziwieni, że w tych warunkach daje się tak krótki czas na realizację takiego zadania. Okazało się, że nasze obawy niestety się spełniły i taki film nie mógł powstać, jak praktyka pokazała.

Możemy oczywiście przejść na poziom bardzo szczegółowej analizy, ale wydaje mi się, że należy spojrzeć na to globalnie. Jest poważny problem. Ze strony rządu, ze strony państwa mniejszości oczekują wsparcia analogicznego jak dla innych sfer życia. Bez tego pewne zjawiska, które nastąpiły w wyniku pandemii, będzie bardzo trudno odwrócić. Stąd mój apel o to, abyśmy spróbowali zastanowić się, co należałoby zrobić, w jaki sposób można byłoby wesprzeć podmioty, które działają na rzecz zachowania tożsamości mniejszości, aby te działania mogły być realnie prowadzone, tym bardziej że ciągle są nakładane nowe obowiązki formalne na te podmioty, które nie mają specjalnie zaplecza instytucjonalnego, ale muszą podołać tym wszystkim obowiązkom, jakie są nakładane na podmioty, które mają stałe, systematyczne finansowanie ze środków publicznych. Kwestia dotycząca chociażby przyznawania dotacji ciągle się zmienia, ale nie idzie w kierunku uproszczenia, a raczej coraz większego zbiurokratyzowania, ograniczenia elastyczności i możliwości realizowania zadań. Gdy np. porównamy informację o zasadach przyznawania dotacji na 2021 r. z projektem informacji na 2022 r., to niestety idziemy właśnie dalej w kierunku zmniejszenia elastyczności w zakresie możliwości realizowania zadań. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pan dyrektor prosił o zabranie głosu. Może jeszcze tylko dodałabym jedno pytanie. Czy mianowicie państwo mogą rozważyć uproszczenie procedur? Nie tylko ze względu na to, że organizacje rzeczywiście są w bardzo trudnej sytuacji, ale również w świetle ostatnio ogłoszonego „Polskiego Ładu”, gdzie sam pan prezes Kaczyński mówił o odbiurokratyzowaniu, upraszczaniu procedur, że teraz będziemy ułatwiać wszystkim przedsiębiorcom życie. To Palikot mówił wcześniej, tak? Nie, ale ostatnio o odbiurokratyzowaniu mówił właśnie na ogłoszeniu planu „Polskiego Ładu”. Mam nadzieję, że mogłyby na tym skorzystać również mniejszości, zwłaszcza jeżeli chodzi o otrzymywanie dotacji. Dziękuję. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Andrzej Sosnowski:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Jeśli moje sprowokowane wystąpienie zabrzmiało zbyt ostro albo się uniosłem, to przepraszam.

Natomiast, tak jak powiedziałem na początku, departament to również ludzie. My nie byliśmy wolni od covidu. Tak naprawdę departament był dziesiątkowany przez wirusa SARS-CoV-2, co odczułem zarówno na swojej skórze jako osoba, która musiała zarządzać resztkami personelu. Z obecną tutaj panią doktor Milewską siedzieliśmy w soboty i robiliśmy wnioski. To była po prostu taka proza życia. Departament to nie jest jakiś – nie wiem – bunkier, który był wolny od tego rodzaju zagrożeń. To też był problem ludzki. Oczywiście staraliśmy się działać tak, jakby sytuacja była normalna. Organizowaliśmy szkolenia i spotkania. Myślę m.in. o spotkaniu dla przedstawicieli kuratoriów oświaty i pełnomocników wojewodów w sprawie narodowego spisu powszechnego. Byliśmy naprawdę elastyczni, jeśli chodzi o podpisywane aneksy do umów.

Tak jak powiedziałem, choroba czy też zakażenie poszczególnych referentów sprawiały, że nowy referent musiał się zapoznać ze sprawą. Znowu potrzebował czasu na zapoznanie się z nią i ewentualną opinię co do aneksu do umowy. Wielokrotnie powtarzaliśmy, że do każdej sprawy podchodzimy indywidualnie. Sprawami związanymi z elastycznością zajmował się pan naczelnik. Po wyjaśnieniach nie było sytuacji, kiedy odmówilibyśmy. Wyraziliśmy nawet zgodę na przedłużenie rozliczenia dotacji udzielonych w 2020 r. Poprosiła o to organizacja i zgodziliśmy się. Tak jak powiedziałem, nie będzie zgody na zmianę kategorii wynagrodzenia. Tu niestety muszę zasmucić panią przewodniczącą.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

No cóż. Dziękuję bardzo za te wyjaśnienia. Nikt więcej się do głosu nie zapisał. W związku z tym zamykam ten punkt.

Przechodzimy do do rozpatrzenia trzeciego punktu naszego posiedzenia. Tym punktem jest rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie edukacji kaszubskiej. Poproszę o zabranie głosu przewodniczącego Konwińskiego, aby nam zaprezentował jeszcze raz dezyderat. Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, projekt dezyderatu jest pokłosiem naszego spotkania, posiedzenia Komisji, które było poświęcone właśnie tematyce edukacji kaszubskiej. Swoje stanowisko w tej sprawie zajął też Kaszubski Zespół Parlamentarny. W zasadzie na tej bazie powstał projekt dezyderatu, bo tak się też umówiliśmy, że to będą podobnie brzmiące stanowiska. Może odczytać, tak?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Myślę, że chyba tak będzie najprościej.

Poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Postaram się szybko odczytać. To jest strona formatu A4. Dezyderat nr 2 w sprawie edukacji kaszubskiej:

„Nauczanie języka kaszubskiego w systemie oświaty rozpoczęło się pod koniec lat 80. w wyniku inicjatyw społecznych i determinacji środowisk związanych ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim, głównie nauczycieli i rodziców. Przedsięwzięcie to ma w skali Europy Środkowej unikatowy charakter. Od początku wprowadzania nauczania języka kaszubskiego trzeba było przewyżczać wiele przeciwności organizacyjnych, kadrowych, materialnych i mentalnych. W roku szkolnym 2020/2021 we wszystkich typach szkół i na wszystkich etapach nauczania kaszubskiego uczy się ponad 20 000 uczniów.

Z przedstawionej Komisji podczas posiedzenia w dniu 22 marca br. informacji oraz z zaprezentowanych opinii przedstawicieli środowiska kaszubskiego wynika, że nauczanie języka kaszubskiego w szkołach boryka się nadal z wieloma trudnościami.

Biorąc to pod uwagę Komisja zwraca się o:

– zmianę standardu kształcenia nauczycieli języka kaszubskiego, która umożliwiłaby po ukończeniu studiów I stopnia etnofilologii kaszubskiej (specjalność nauczycielska) prowadzonych na Uniwersytecie Gdańskim odbycie studiów II stopnia na innym kierunku;

– zwiększenie kwoty dofinansowania istniejącego od 2015 r. na Uniwersytecie Gdańskim kierunku etnofilologia kaszubska i wydłużenie czasokresu jego przyznawania na cały, trwający 3 lata, cykl kształcenia;

– zapewnienie nauczycielom języka kaszubskiego doradztwa przedmiotowego;

– poszerzenie oferty podręczników przedmiotowych i książek pomocniczych do nauki języka kaszubskiego oraz istotne zwiększenie ich nakładu;

– wsparcie projektu kompleksowych badań ewaluacyjnych edukacji kaszubskiej;

– stworzenie platformy e-learningowej dla edukacji kaszubskiej;

– umożliwienie uczniom obcokrajowcom nauki języka kaszubskiego.

Komisja uważa, że wypracowanie rozwiązań tych i innych problemów nęających nauczanie języka kaszubskiego można osiągnąć we współpracy właściwych agend rządowych z Uniwersytetem Gdańskim, samorządem województwa pomorskiego, Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim i innymi organizacjami społecznymi.

Komisja z uznaniem odnosi się do faktu, iż Senat Uniwersytetu Gdańskiego podjął 25 lutego br. uchwałę w sprawie działań Uniwersytetu Gdańskiego w zakresie ochrony i rozwijania języka i kultury kaszubskiej. Uznanie budzi również fakt, że po konsultacjach społecznych w «Strategii rozwoju województwa pomorskiego 2030» znalazły się zapisy służące sprawie zachowania języka kaszubskiego”.

Staralem się to dość szybko odczytać. To jest też nawiązanie do tych spraw, które poruszyliśmy na posiedzeniu Komisji. Myślę, że nie ma potrzeby ich przypominąć.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję za tę prezentację. Przypominam jeszcze, że wszyscy posłowie i posłanki otrzymali projekt dezyderatu i mieli możliwość zapoznania się z jego treścią, a jeszcze wcześniej przeprowadziliśmy dyskusję na ten temat. W związku z tym pytam, czy ktoś

z państwa posłów czy posłanek zgłasza jakieś uwagi do treści projektu dezyderatu? Pan przewodniczący Zubowski, bardzo proszę.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, poprawki są niewielkie.

Trzeci akapit. Propozycja dopisania słowa „rozpatrzenie”. „Biorąc to pod uwagę Komisja zwraca się o rozpatrzenie możliwości”. I później kolejno: „zmiany standardu kształcenia nauczycieli, zwiększenia kwoty dofinansowania, zapewnienia nauczycielom języka kaszubskiego, poszerzenia oferty podręczników”, czyli te kolejne zmiany końcówek wynikają już po prostu ze zmiany tego akapitu.

We fragmencie dotyczącym zwiększenia kwoty dofinansowania istniejącego od 2015 r. na UG kierunku etnofilologia kaszubska ten „czasokres”, proszę państwa, zmieńmy może na „okres”. To bardziej tak...

W kolejnym akapicie, zaczynającym się od „Komisja uważa, że wypracowanie rozwiązań tych i innych”, zamiast „problemów nękających” proponowałbym „zagadnień związanych z nauczaniem języka kaszubskiego można osiągnąć we współpracy właściwych agend” – i dalej już bez zmian.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze ma jakieś uwagi? Jeśli nie, czy wnioskodawca ma uwagi pana przewodniczącego?

Poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Oczywiście się zgadzam. Potrafimy liczyć, tak? Nie wiem, czy senator Kleina nie chciałby jeszcze zabrać głosu, bo wiem, że się próbował połączyć.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Panie senatorze, czy chciałby pan jeszcze coś powiedzieć?

Poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Widzę, że mikrofon senatora się włączył.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Chyba jednak nie, ale poprawki są chyba nieinwazyjne, więc mam nadzieję, że pan senator zgadza się na te poprawki. Czy możemy je przyjąć?

Poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Tak. Rozmawiałem też chwilę przed.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dobrze, ponieważ...

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):

Nie wiem, czy wy wiecie, że wszystko mówicie po cichu. Witam państwa bardzo serdecznie. My niczego nie słyszymy.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Pani przewodnicząca już zakończyła posiedzenie Komisji.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Przepraszam, czy państwo nie słyszeli ostatnich wypowiedzi? Przykro mi bardzo, ale to było nagłośnione, co mówiłam. W każdym razie dezyderat w sprawie edukacji kaszubskiej został przyjęty.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Z poprawkami.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Posiedzenie Komisji zostało zamknięte. Dezyderat przyjęto wraz z poprawkami wniesionymi przez pana przewodniczącego Zubowskiego. Powiedziałabym, że bardzo efektywne działanie nam się dzisiaj udało. Dziękuję bardzo. Do widzenia.